

Sounds of Freedom:
Michał Urbaniak
Remembers Zbigniew
Seifert.



September 11, 2017, Łódź, Klub Wytwórnia, 11th edition of the Urbanator Days 2017 music workshops. In the photo: Michał Urbaniak, photo by Łukasz Szeląg

As far as I remember, I met Zbigniew Seifert in the mid or late '60s during a jam session at one of the clubs in Warsaw. At that time, Zbyszek was collaborating with Tomasz Stańko. He was a quiet guy, playing the saxophone. Later, he also started playing the violin, just like me - sometimes combining both instruments.

Polish jazz musicians formed a real family back then - a group of somewhat crazy and courageous people. We played jazz essentially against the system because it was banned as an

imperialist influence in the communist country. Music was our whole life at the time. This clearly reflects Zbyszek's creativity and his work. He even released an album titled *Passion*.

We first played together in the radio jazz orchestra in Warsaw and then had numerous jam sessions. Recordings were rare because they were controlled by the state record label. We played side by side on saxophones – he on alto and I on tenor, as well as on violins.

Seifert chose a very difficult and ambitious path, inspired by John Coltrane. He created many great pieces in this direction during his time playing jazz violin. You can hear Coltrane's playing concept, vibe, and energy in Zbyszek's improvisations – it's something that comes from different periods of Coltrane's music. Playing that kind of music isn't easy; it's very demanding. To start, you have to be an excellent violinist. At first, it was like a journey into the unknown.

Most of us started with the violin as children. I assume Zbyszek's path to the saxophone was similar. He fell in love with the saxophone, just like I did, and began playing it. But later, his music became more complex and open, so the violin eventually became his second instrument, and then his primary one.



Zbigniew Seifert, photo by press materials

Both instruments are truly important to me. If I were to compare our approaches, I play more like a saxophonist, while Zbyszek played like a brilliant violinist, deeply rooted in the jazz and cultural spirit.

In the 1960s, we were already traveling abroad, mainly to Germany, although some of us also went to England and the Netherlands. I remember our performances at the Berlin Jazz Festival and other festivals - his playing was extraordinary, even grand. We also recorded together in Germany, and our project

was supported by Joachim Ernst Berendt, a well-known jazz critic and producer. He also helped promote Zbyszek and his music.

After some time, I permanently moved to New York and didn't hear much about Tomek Stańko or Zbyszek Seifert. Then suddenly, Zbyszek appeared there, recording several sessions with outstanding New York musicians like John Scofield and Jack DeJohnette. When Zbyszek arrived in New York for his first recordings, many very famous musicians were excited about him and supported him. It naturally developed from there – the music found its way to the musicians, there was simply no other possibility.

His playing, especially on the violin, was something entirely new – no one had ever gone in that direction before. It was extremely difficult and demanding, but Zbyszek was also a superb classical musician, which helped him push boundaries and achieve what he aimed for. He was a workaholic, a humble person, and his life revolved around music, constant practice, and performing.

Over time, Seifert not only developed his style but also became a leading figure in that genre of violin music. He has numerous solo albums, group recordings, and live performances to his name. The album *Man of the Light* was a breakthrough for him and for us as well. That album is excellent; we all listen to it

more often than others. He worked every day; I remember how he would practice, play solos, and constantly improve – he was truly a dedicated artist.



Album cover of „Man of the Light“

In recent years, I have served as a jury member at several competitions named after him, and I have noticed that many young European musicians emulate his style, both in rhythmic jazz and in the improvised European music that Seifert also performed and recorded. Moreover, playing his music is technically demanding on the violin. I have heard many incredible young virtuosos who can play in Seifert's style. The competition rules require performing one of Seifert's pieces, and most participants bring his spirit into their playing – people from the Netherlands, Japan, this year's Italian violinist, and many

others. Truly fantastic young violinists. Many of them can play in his style, but some also choose a more traditional approach, returning to swing and mainstream jazz.

As Coltrane once said: “Don’t imitate me, I’m searching.” Seifert was also searching for his own sounds, and so many years after his passing, he remains a source of inspiration because he was authentic.

Interview: Jacek Gwizdka

Edited by: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*

The documentary film „Zbigniew Seifert: Interrupted Journey” will be shown on November 8, 2024, during the Austin Polish Film Festival:

www.austinpolfilm.com



Dźwięki wolności.

Michał Urbaniak wspomina Zbigniewa Seiferta.



*11.09.2017 Łódź Klub Wytwornia 11 edycja warsztatów
muzycznych Urbanator Days 2017 Na zdjęciu: Michał Urbaniak,
fot. Łukasz Szela*

O ile pamiętam, Zbigniewa Seiferta poznałem w połowie lub pod koniec lat 60. podczas *jam session* w jednym z klubów w Warszawie. Zbyszek współpracował wtedy z Tomaszem Stańką. Był cichym chłopakiem, grającym na saksofonie. Potem zaczął grać także na skrzypcach, podobnie jak ja - czasem łączył oba instrumenty.

Polscy muzycy jazzowi tworzyli wtedy taką prawdziwą rodzinę – trochę szalonych i odważnych ludzi. Graliśmy jazz właściwie przeciwko systemowi, bo był zakazany jako imperialistyczny wpływ w kraju komunistycznym. Muzyka była wtedy dla nas całym życiem. To wyraźnie pokazuje kreatywność Zbyszka i jego twórczość. Wydał nawet album, zatytułowany „Passion”.

Najpierw graliśmy razem w radiowej orkiestrze jazzowej w Warszawie, potem mieliśmy sporo *jam sessions*. Nagrania były rzadkie, bo kontrolowane przez państwową wytwórnię płytową. Graliśmy obok siebie na saksofonach – on grał na altowym, a ja na tenorowym, a także na skrzypcach.

Seifert wybrał bardzo trudną i ambitną drogę, inspirowaną Johnem Coltranem. Wykonał wiele świetnych utworów w tym kierunku, w okresie swojej gry na jazzowych skrzypcach. W improwizacjach Zbyszka słyszeć coltrane’owski koncept gry, vibe, energię – to jest coś, co pochodzi z różnych okresów gry Coltrane’a. Grać tego typu muzykę nie jest łatwo, jest to bardzo

wymagające. Aby zacząć, trzeba być naprawdę doskonałym skrzypkiem. Na początku to było jak podróż w nieznane.

Większość z nas zaczynała od skrzypiec jako dzieci. Przypuszczam, że droga Zbyszka do saksofonu była podobna. Zakochał się w saksofonie, tak jak ja i zaczął na nim grać. Ale potem jego muzyka stała się bardziej złożona i otwarta, więc skrzypce stały się wtedy drugim instrumentem, a potem pierwszym.



Zbigniew Seifert, fot. materiały prasowe

Dla mnie oba instrumenty są naprawdę ważne. Jeśli miałbym porównać nasze podejścia, to ja gram bardziej jak saksofonista, a Zbyszek grał jak świetny skrzypek w jazzowym i kulturowym duchu.

Już latach 60. wyjeżdżaliśmy za granicę, głównie do Niemiec, chociaż niektórzy z nas trafiali też do Anglii czy Holandii. Pamiętam nasze występy na festiwalu jazzowym w Berlinie i na innych festiwalach – jego gra była niezwykła, wręcz wielka. Nagrywaliśmy też razem ze Zbyszkiem w Niemczech, a w nasz projekt zaangażował się Joachim Ernst Berendt, znany krytyk jazzowy i producent. Pomógł nam także promować Zbyszka i jego muzykę.

Po jakimś czasie wyjechałem na stałe do Nowego Jorku i nie słyszałem za wiele ani o Tomku Stańko, ani o Zbyszku Seifercie. Aż nagle pojawił się tam Zbyszek, nagrywając kilka sesji z wybitnymi muzykami z Nowego Jorku, takimi jak John Scofield, czy Jack DeJohnette. Kiedy Zbyszek dotarł do Nowego Jorku na pierwsze nagrania, wielu bardzo znanych muzyków było nim podekscytowanych i wspierało go. Tak to się naturalnie rozwinęło – muzyka sama znajdowała drogę do muzyków, po prostu nie było innej możliwości.

Jego gra, zwłaszcza na skrzypcach, to było coś zupełnie nowego – nikt wcześniej nie podążał w tym kierunku. Było to bardzo

trudne, wymagające, ale Zbyszek był też znakomitym muzykiem klasycznym, co pomogło mu przekraczać granice i osiągać to, co zamierzał. Był pracowolikiem, skromnym człowiekiem, a jego życie kręciło się wokół muzyki, ciągłego ćwiczenia i grania.

Po pewnym czasie Seifert nie tylko wypracował swój styl, ale i stał się wiodącym przedstawicielem tego stylu muzyki na skrzypcach. Ma na koncie sporo albumów solowych, zespołowych i nagrań z koncertów. Album „Man of the Light” był dla niego przełomem, a także dla nas. Ten album jest świetny, wszyscy słuchamy go częściej niż innych. Pracował codziennie, pamiętam, jak codziennie grał, ćwiczył, grał solo – był naprawdę oddanym artystą.



Okładka płyty „Man of the Light”

W ostatnich latach byłem członkiem jury podczas kilku konkursów jego imienia i zauważyłem, że wielu młodych europejskich muzyków naśladuje jego styl, zarówno w jazzie rytmicznym, jak i improwizowanej muzyce europejskiej, którą Seifert także wykonywał i nagrywał. Poza tym jest to technicznie wymagająca gra na skrzypcach. Słyszałem wielu niesamowitych młodych wirtuozów, którzy potrafią grać w stylu Seiferta. W regulaminie konkursu jest wymóg wykonania jednego z utworów Seiferta i większość uczestników wprowadza jego ducha do swojej gry – ludzie z Holandii, Japonii, tegoroczna włoska skrzypaczka i wielu innych. Naprawdę fantastyczni młodzi skrzypkowie. Tak więc wielu z nich potrafi grać w jego stylu, ale niektórzy wybierają też bardziej tradycyjny styl, powracający do swingu i mainstreamowego jazzu.

Jak mówił Coltrane: „Nie naśladujcie mnie, ja poszukuję”. Seifert też poszukiwał swoich brzmień i tyle lat po jego odejściu, nadal można się na nim wzorować, bo był autentyczny.

Rozmowa: Jacek Gwizdka

Opracowanie: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*

Film dokumentalny „Zbigniew Seifert. Przerwana podróż”

będzie można zobaczyć 8 listopada 2024 r. podczas Austin Polish Film Festival:

www.austinpolfilm.com



Masterful Recital by Marek Drewnowski in Austin



Marek Drewnowski during his concert in Austin, photo by Jacek Gwizdka

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka (*Austin, Teksas*)

Endless Standing Ovations - This was the reaction of the audience gathered at the University of Texas Recital Hall

in Austin to the masterful performances of Chopin, Scarlatti, and Bartók by Marek Drewnowski. „It was a feast for the soul,” people said after the concert. „A wonderful cultural event - may there be more like this!”

Before the concert, the audience had the opportunity to watch a short film directed by Krzysztof Zanussi, *Chopin's Concerto*, which transported them to the era of the great composer. Chopin's Piano Concerto in E minor, presented with rich visual elements, resonated throughout the Royal Łazienki Park in Warsaw. The staged scenes and period costumes recreated the authentic 19th-century atmosphere, with Marek Drewnowski himself playing the role of Fryderyk Chopin. After the film, the piano virtuoso appeared on stage in Austin.

The first part of the concert featured sonatas by Domenico Scarlatti as well as Chopin's mazurkas and waltzes. Scarlatti's inclusion in the program was symbolic – it was Drewnowski's performance of Scarlatti's sonatas, broadcast on American radio, that began his acquaintance with Leonard Bernstein, ultimately leading to a performance of Brahms' concerto with the Boston Symphony Orchestra in Tanglewood and opening the doors of the world's greatest concert halls to the young pianist.

The second part of the concert included Chopin's songs interpreted by Franz Liszt and a bravura performance of Béla

Bartók's 1926 sonata. In this challenging, modern composition, Drewnowski showcased his extraordinary artistry, masterful technique, and unique interpretation. The pianist's energy and vitality spread to the audience, who stood up and applauded after each section.

We can also say: Bravo, Maestro! We are thrilled to have had the rare and exceptional experience of hearing a pianist of such caliber live.

*



© 2024 Jacek Gwizdka



*





© 2024 Jacek Gwizdka

*



Marek Drewnowski during his concert in Austin, photo by Jacek Gwizdka



*The audience during Marek Drewnowski's concert in Austin,
photo by Joanna Sokołowska-Gwizdka*

*



**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.808
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.
For details and tickets, visit austinpolsociety.org or scan the QR code.





Marek Drewnowski and Joanna Sokołowska-Gwizdka after the concert

See also:

The Wisdom of a Great Master

The concert was organized by the Austin Polish Society, the organizer of the Austin Polish Film Festival, which will take place from November 7-10, 2024.

<https://www.austinpolfilm.com/>

Mistrzowski Recital Marka Drewnowskiego w Austin



Marek Drewnowski podczas koncertu w Austin, fot. Jacek Gwizdka

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

Niekończące się owacje na stojąco – tak zareagowała publiczność zgromadzona w Recital Hall Uniwersytetu Tekskańskiego w

Austin na mistrzowskie wykonania utworów Chopina, Scarlattiego i Bartóka w interpretacji Marka Drewnowskiego. „To była uczta dla ducha,” mówiono po koncercie. „Wspaniałe wydarzenie kulturalne – oby takich więcej!”

Przed koncertem widzowie mieli okazję obejrzeć krótkometrażowy film w reżyserii Krzysztofa Zanussiego „Koncert Chopina,” który przeniósł ich w czasy wielkiego kompozytora. Chopinowski Koncert fortepianowy e-moll, przedstawiony w bogatej wizualnej oprawie, rozbrzmiewał w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Zainscenizowane sceny rodzajowe i kostiumy z epoki tworzyły autentyczny klimat XIX wieku, a w rolę Fryderyka Chopina wcielił się sam Marek Drewnowski. Po projekcji filmu, wirtuoz fortepianu wkroczył na scenę w Austin.

Pierwsza część koncertu obejmowała sonaty Domenico Scarlattiego oraz mazurki i walce Chopina. Obecność Scarlattiego w programie była symboliczna – to właśnie wykonanie jego sonat przez Drewnowskiego, transmitowane w amerykańskim radiu, zapoczątkowało znajomość z Leonardem Bernsteinem, która doprowadziła do wykonania koncertu Brahmsa z Orkiestrą Bostońską w Tanglewood i otworzyła młodemu pianiście drzwi do największych sal koncertowych świata.

Druga część koncertu to pieśni Chopina w interpretacji Franciszka Liszta oraz brawurowo wykonana sonata Béli Bartóka z 1926 roku. W trudnej, współczesnej kompozycji Drewnowski zaprezentował swój niezwykły kunszt, doskonale opanowanie techniki i indywidualną interpretację. Energia i żywiołowość pianisty udzieliły się publiczności, która po każdej części wstawiała z miejsc i biła brawo.

My również możemy powiedzieć: Brawo, Maestro! Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy na żywo usłyszeć pianistę tej klasy – to przecież rzadkie i wyjątkowe doświadczenie.

*



© 2024 Jacek Gwizdka



*





*

*



Koncert Marka Drewnowskiego w Austin, fot. Jacek Gwizdka



*Publiczność podczas koncertu Marka Drewnowskiego w Austin,
fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka*

*



**SATURDAY
OCTOBER 26, 2024
6:00-8:30PM**

MUSIC & RECITAL HALL BUILDING AT UT AUSTIN
Recital Studio, MRH Room 2.808
2406 Robert Dedman Drive, Austin, Texas

Join us for a special piano recital by Maestro Marek Drewnowski, featuring works by Scarlatti, Chopin, Liszt, and Bartók. Preceding the recital is a free screening of "Chopin's Concerto", directed by Krzysztof Zanussi and starring Drewnowski as Chopin.

Presented by the Austin Polish Society, this event is a must for discerning music connoisseurs. Don't miss your chance to hear a world-class pianist discovered by Leonard Bernstein.

Tickets: \$20. Students: Free.
For details and tickets, visit austinpolsociety.org or scan the QR code.





Marek Drewnowski i Joanna Sokołowska-Gwizdka po koncercie

Zobacz też:

Mądrość wielkiego Mistrza

*

Koncert zorganizowało Austin Polish Society, organizatora Austin Polish Film Festival, który odbędzie się w dniach 7-10 listopada 2024 r.

<https://www.austinpolfilm.com/>

The 100th Anniversary of Władysław Reymont's Nobel Prize for „The

Peasants"



The 1905 portrait of Władysław Reymont by Jacek Malczewski is available on the digital collection of the National Museum in Warsaw at cyfrowe.mnw.art.pl

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka

On November 13, 1924, Władysław Reymont was awarded the Nobel Prize in Literature for his monumental novel „The Peasants.” This four-volume epic, which Reymont wrote between 1901 and 1908, was published in installments in „Tygodnik Illustrowany” from 1904 to 1909. The novel’s action spans ten months—from September to July at the turn of the 19th and 20th centuries—and is set in the small village of Lipce. It is divided into four parts, each reflecting the cycle of nature: „Autumn,” „Winter,” „Spring,” and „Summer.” The renowned literary critic Kazimierz Wyka emphasized that Reymont created a unique work in Polish literature, one that not only tells the story of the peasants’ lives but also faithfully captures their mentality, customs, and worldview. In his analysis, Wyka noted how the author constructs the depicted world through the rhythms of nature, cyclical agricultural work, the changing seasons, and festivals that dictate the rhythm of the characters’ lives. „The Peasants” is also a study of universal human emotions and conflicts—love, jealousy, greed, and the struggle for power—giving the novel a timeless and universal character.



Władysław Reymont, circa 1897, photo available at the Polona Digital Library

Władysław Reymont, born on May 7, 1867, as Władysław Stanisław Rejment in Kobiele Wielkie, within the Russian Partition, spent his youth during a time when Poland was divided among three empires. Artistically connected with the Young Poland movement, he drew inspiration from the lives of ordinary people and the Polish countryside. In his works, such as *The Promised Land* and *The Comedienne*, he portrayed not only the beauty but also the hardships and injustices that were the daily

realities of his characters. Before becoming a writer, Reymont worked as a railway laborer and an actor in a traveling theater, experiences that later inspired his literary work.

The Nobel Prize in Literature, awarded for „the most outstanding work of an idealistic tendency,” recognized Reymont’s epic narrative and his realistic and poetic depiction of rural Polish life. However, the Nobel Committee’s decision in 1924 was unexpected. Although Reymont was respected in Poland, his fame did not match that of other candidates, such as the German writer Thomas Mann, the Russian playwright Maxim Gorky, or the 1915 French Nobel laureate Romain Rolland. In addition to honoring the literary value of *The Peasants*, the prize for the Polish author also had a political dimension—it highlighted international recognition of Poland, which regained its independence in 1918 after 123 years of partition.

Reymont, who had long struggled with health issues, including a heart attack, did not receive the news of the award with excessive enthusiasm, aware that it might be his last great achievement. He passed away a year later, on December 5, 1925, at the age of only 58. In letters to friends, he wrote about the “irony of life”—on one hand, worldwide fame and recognition, and on the other, the battle with illness that prevented him from fully enjoying his success. Due to health reasons, he was unable to personally accept the award in

Stockholm; instead, it was received on his behalf on December 10, 1924, by Alfred Wysocki, the then-Polish diplomatic representative in Sweden. The monetary prize, amounting to 116,000 Swedish crowns, helped the writer with medical treatments and provided financial security for his family.



On August 15, 1925, Władysław Reymont visited the small village of Wierzchosławice near Tarnów at the invitation of Wincenty Witos. In honor of the writer, a grand harvest festival, known as the „Reymont Harvest Festival,” was organized. In the photo, Władysław Reymont (center) is pictured with his wife on the honorary platform

Reymont's success was a source of immense national pride for Poles, especially in the context of rebuilding the state after regaining independence. Newspapers such as *Kurier Warszawski* and *Rzeczpospolita* published enthusiastic articles, praising the writer's talent and the significance of his work for Polish national identity. Reactions abroad varied—some critics expressed surprise that the prize was awarded to a lesser-known author. German newspapers, such as the *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, emphasized that Thomas Mann, the author of *Buddenbrooks*, was more deserving of the distinction. The Swedes, however, believed that Reymont brought freshness and authenticity to European literature, fully justifying their choice.

On November 22, 1924, Warsaw's *Tygodnik Ilustrowany* published an article titled „The European Press on Reymont.” The article revealed how deeply Europeans were engaged with literature at the time and how moved they were by the news of the award. There were extensive articles about the author (some newspapers dedicated entire issues to Reymont) as well as critical essays on *The Peasants* and brief informational notes. *Tygodnik Ilustrowany* also published a letter from Romain Rolland:

Thank you very much for sending me the French translations of your two books. As for *The Peasants* (Autumn), I hold it in

the highest regard. What a fertile and rich land. (...)

Happy is the one who, like you, is not merely a laborer of books (as Goethe said, the more one writes or reads such books, the more one becomes a book himself!)—but is instead the land itself—his own land, in the full cycle of the four seasons!

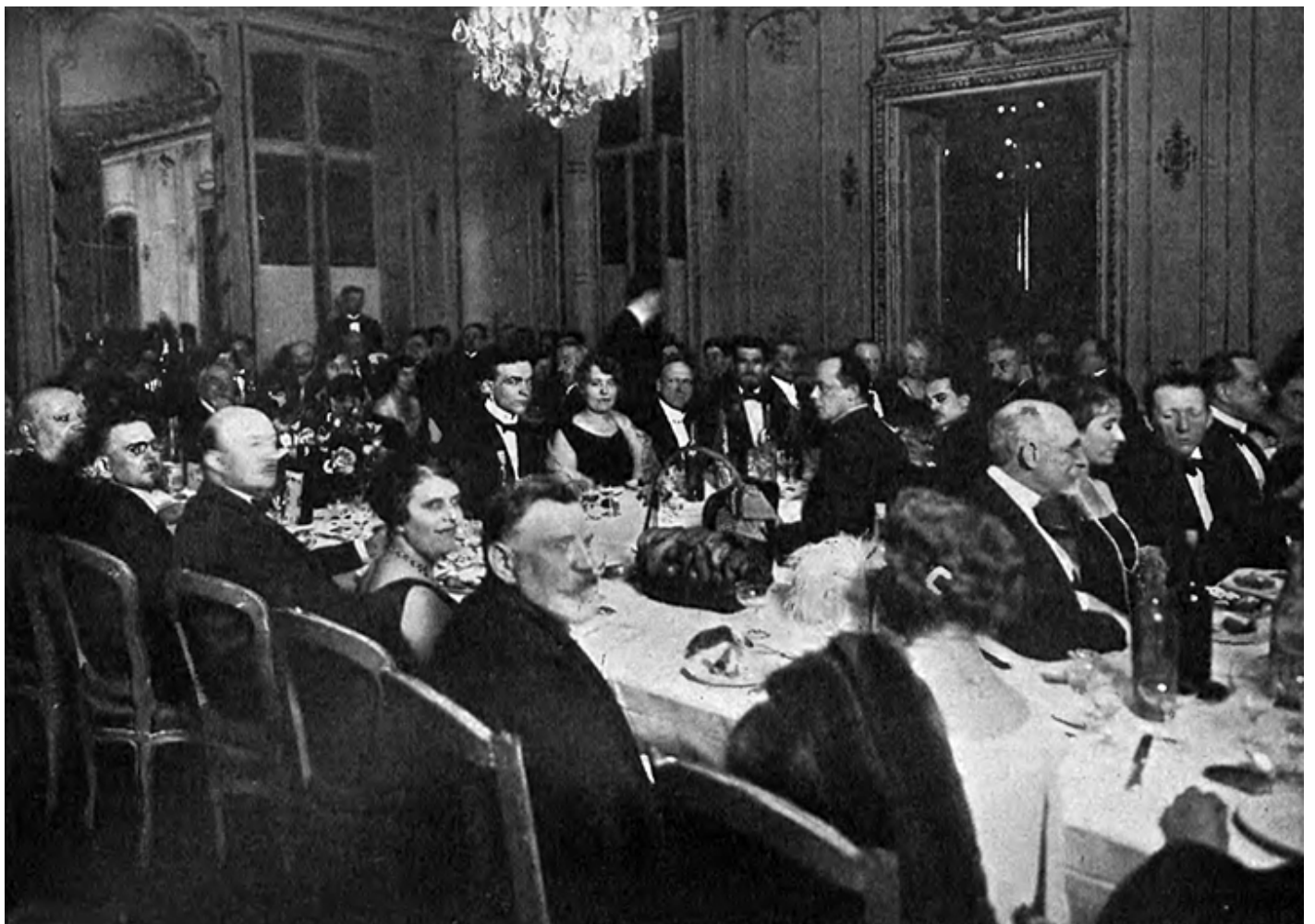
I congratulate you, I congratulate not just you but your entire nation through you. I rejoice that Poland has you, and I thank you for allowing me the privilege of knowing you.

Believe me, dear Mr. Władysław Reymont, that I am fully devoted to you with all my admiration.

Romain Rolland

The widespread popularity of Reymont's epic led to numerous translations and publications of *The Peasants* worldwide. Reymont himself was invited to attend meetings at literary societies across Europe. On June 6, 1925, *Tygodnik Ilustrowany* published an article titled „The Worldwide Fame of Reymont,” in which the author discussed the many invitations the writer accepted during the spring of 1925. Although Reymont had been unable to accept the Nobel Prize in person, these later travels

benefited him. The color returned to his cheeks, and a smile reappeared on his face, along with his former energy. During this period, he frequently heard that the literature he created had become a part of the world's cultural heritage. American newspapers expressed gratitude that the Nobel Committee had recognized this previously lesser-known yet truly brilliant author.

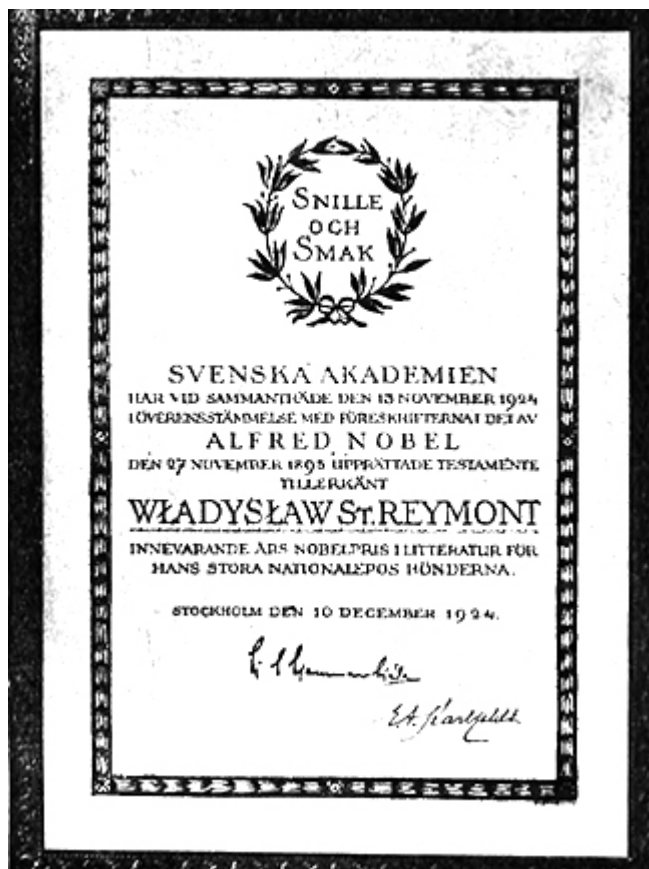


A banquet was held on May 15, 1925, by the France-Poland Society and the Société des Gens de Lettres in Paris in honor of Władysław Reymont (second from the left). To the writer's right sits the French government representative, Minister de Monzie,

and to his left, the president of the French Society of Writers, Legolfic. Photo published in *Tygodnik Ilustrowany*, June 6, 1925

A hundred years after being awarded the Nobel Prize, *The Peasants* remains one of the most significant works of Polish literature. The novel has inspired numerous film, theater, and television adaptations, including the latest animated painting version, which has received acclaim both in Poland and abroad. *The Peasants* continues to be studied by literary critics and scholars who analyze its social layers as well as the symbolism of nature and the life cycle.

In the context of global climate change, Reymont's message about the harmony between humans and nature takes on new relevance. The themes of returning to tradition, defending local cultures, and preserving agriculture in the face of globalization are presented in *The Peasants* in a way that remains both timely and thought-provoking.



"Tygodnik Ilustrowany", June 6, 1925

Polish Nobel Prize Laureates in Literature:

- Henryk Sienkiewicz – 1905
- Władysław Reymont – 1924
- Czesław Miłosz – 1980
- Wisława Szymborska – 1996
- Olga Tokarczuk – 2018

*

Sources: Wikipedia, TVP, Culture.pl, NobelPrize.org, *Tygodnik*

Ilustrowany, collections of the University Library in Łódź.

*

GALLERY



Photo by J. Sokołowska-Gwizdka



Between 1888 and 1893, Władysław Reymont worked as a railway guard for the Warsaw-Vienna Railway and lived, among other places, in Lipce in this house located by the railway crossing. Photo by J. Sokołowska-Gwizdka



*The house of Władysław Reymont in Lipce Reymontowskie. It was here that the writer set the action of *The Peasants*. Lipce (now Lipce Reymontowskie) served as inspiration but are not depicted exactly as they appear in the novel. Photo by J. Sokołowska-Gwizdka*



Lipce Reymontowskie, a historic peasant cottage located within the Władysław Reymont Museum, photo by Joanna Sokołowska-Gwizdka



*The Władysław Reymont Museum in Lipce Reymontowskie,
photo by J. Sokołowska-Gwizdka*



*The Władysław Reymont Museum in Lipce Reymontowskie,
photo by J. Sokołowska-Gwizdka*



The symbolic grave of Maciej Boryna at the cemetery in Lipce Reymontowskie, photo by A. Sokołowski



The symbolic grave of Maciej Boryna at the cemetery in Lipce Reymontowskie, photo by J. Sokolowska-Gwizdka

100-lecie Nagrody

Nobla dla Władysława
Reymonta
za „Chłopów”



*Jacek Malczewski, Portret Władysława Reymonta (1905),
cyfrowe.mnw.art.pl*

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka

13 listopada 1924 roku Władysław Reymont został uhonorowany Literacką Nagrodą Nobla za swoją monumentalną powieść „Chłopi”. Ta czterotomowa epopeja, którą Reymont tworzył w

latach 1901-1908, ukazywała się w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1904-1909. Akcja powieści obejmuje dziesięć miesięcy – od września do lipca na przełomie XIX i XX wieku – i rozgrywa się w małej wiosce Lipce i podzielona jest na cztery części, odzwierciedlające cykl przyrody: „Jesień”, „Zima”, „Wiosna” i „Lato”. Wybitny literaturoznawca Kazimierz Wyka podkreślał, że Reymont stworzył unikatowe w literaturze polskiej dzieło, które nie tylko opowiada o życiu chłopów, ale również wiernie oddaje ich mentalność, obyczaje oraz postrzeganie świata. Analizując powieść, Wyka zauważał, jak autor buduje świat przedstawiony poprzez rytmy natury, cykliczne prace rolnicze, zmiany pór roku oraz święta, wyznaczające rytm życia bohaterów. „Chłopi” to także studium uniwersalnych ludzkich emocji i konfliktów – miłości, zazdrości, chciwości czy walki o władzę – nadające powieści ponadczasowy i uniwersalny charakter.



Władysław Reymont, ok. 1897 r), fot. Polona Digital Library

Władysław Reymont, urodzony 7 maja 1867 roku jako Władysław Stanisław Rejment w Kobielach Wielkich, na terenie zaboru rosyjskiego, spędził młodość w czasie zaborów, gdy Polska była podzielona pomiędzy trzy mocarstwa. Twórczo związany z ruchem Młodej Polski, czerpał inspirację z życia prostych ludzi i polskiej wsi. W swoich dziełach, takich jak „Ziemia obiecana” i „Komediantka”, ukazywał nie tylko piękno, ale i trud oraz niesprawiedliwość, które były codziennością jego bohaterów. Zanim Reymont został pisarzem, pracował jako robotnik

kolejowy i aktor w teatrze objazdowym, co stało się źródłem inspiracji do jego literackich prac.

Literacka Nagroda Nobla, przyznawana za „najwybitniejsze dzieło literackie o idealistycznej tendencji”, doceniła epicką narrację Reymonta oraz jego realistyczny i poetycki sposób przedstawienia życia wsi polskiej. Mimo to decyzja Komitetu Noblowskiego w 1924 roku była zaskoczeniem. Choć Reymont był ceniony w Polsce, jego sława nie dorównywała innym kandydatom, takim jak niemiecki pisarz Tomasz Mann, rosyjski dramatopisarz Maxim Gorki czy francuski noblista z 1915 roku, Romain Rolland. Nagroda dla polskiego autora, oprócz docenienia walorów literackich „Chłopów”, miała również wymiar polityczny – podkreślała międzynarodowe uznanie dla Polski, która po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość w 1918 roku.

Reymont, który od lat zmagał się z problemami zdrowotnymi, w tym z zawałem serca, nie przyjął wiadomości o nagrodzie ze zbytnim entuzjazmem, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, że może to być jego ostatnie wielkie osiągnięcie. Zmarł rok później, 5 grudnia 1925 roku, mając zaledwie 58 lat. W listach do przyjaciół pisał o „ironii życia” – z jednej strony światowa sława i uznanie, a z drugiej walka z chorobą, która uniemożliwiała mu pełne korzystanie z sukcesu. Ze względów zdrowotnych nie mógł osobiście odebrać nagrody w Sztokholmie; w jego imieniu

uczynił to 10 grudnia 1924 roku Alfred Wysocki, ówczesny polski przedstawiciel dyplomatyczny w Szwecji. Nagroda pieniężna, wynosząca 116 tysięcy koron szwedzkich, pomogła pisarzowi w leczeniu i zabezpieczeniu rodziny.



15 sierpnia 1925 roku Władysław Reymont przyjechał do niewielkich podtarnowskich Wierzchosławic na zaproszenie Wicentego Witosa. Na cześć pisarza wyprawiono wielkie dożynki reymontowskie. Na zdjęciu Władysław Reymont (w środku) z żoną na trybunie honorowej.

Sukces Reymonta był dla Polaków źródłem ogromnej dumy narodowej, szczególnie w kontekście odbudowy państwowości po

odzyskaniu niepodległości. Gazety, takie jak „Kurier Warszawski” czy „Rzeczpospolita”, publikowały entuzjastyczne artykuły, wychwalając talent pisarza i znaczenie jego twórczości dla polskiej tożsamości narodowej. Za granicą reakcje były różne – niektórzy krytycy wyrażali zdziwienie, że nagrodę otrzymał mniej znany autor. Niemieckie gazety, takie jak „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, podkreślały, że Tomasz Mann, autor „Buddenbrooków” bardziej zasługiwał na wyróżnienie. Szwedzi natomiast uznali, że Reymont wnosi do literatury europejskiej świeżość i autentyzm, co w pełni uzasadnia ich wybór.

22 listopada 1924 r. warszawski „Tygodnik Illustrowany” zamieścił artykuł p.t. „Prasa europejska o Reymoncie”. Z artykułu wynika, jak bardzo mieszkańcy Europy żyli wówczas literaturą i jak bardzo poruszyła ich wiadomość o nagrodzie. Ukazywały się zarówno obszerne artykuły o autorze (w niektórych gazetach całe numery były poświęcone Reymontowi), jak i krytycznoliterackie eseje o „Chłopach”, czy też małe notatki informacyjne. „Tygodnik Illustrowany” zamieścił ponadto list od Romain Rollanda:

Dziękuję Panu bardzo za przesłanie przekładów francuskich dwóch Pana książek. Dla „Chłopów” (Jesień) jestem w najwyższem uznaniem. Co za urodzajna i bogata ziemia. (...)

Szczęśliwy kto, jak Pan, nie jest wyrobnikiem książek (a w miarę robienia lub czytania takich książek, powiedział Goethe, człowiek sam staje się książką!) – ale ziemią, – ale swoją ziemią, w całym cyklu czterech pór roku!

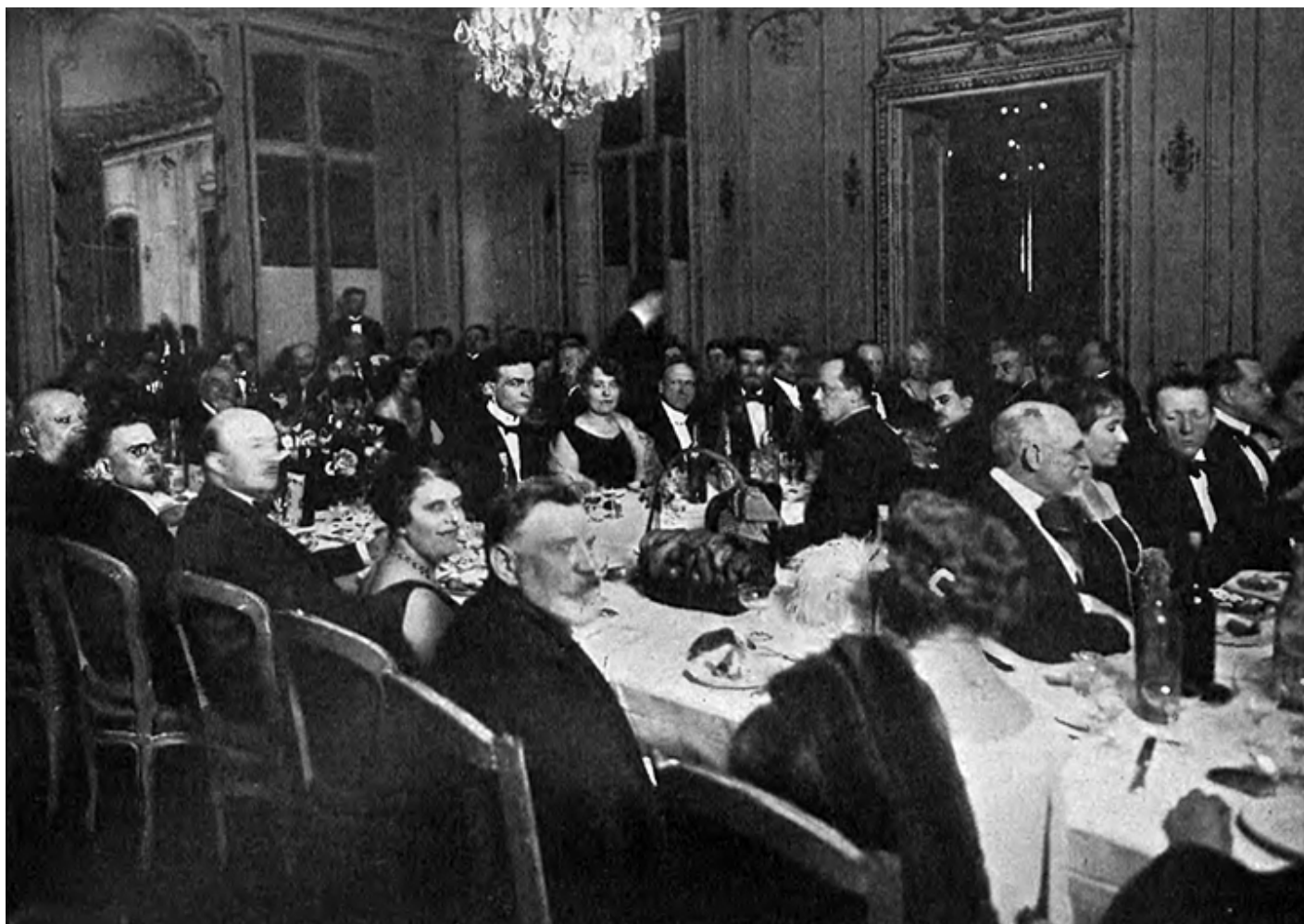
Winszuje Panu, winszuję, w Osobie Pańskiej całemu jego krajowi. Raduję się, że Polska Pana posiada i dziękuję Panu za to, że poznałem Pana.

Niech mi Pan wierzy, drogi Panie Władysławie Reymont, że jestem z całym uznaniem oddany Panu.

Romain Rolland

Konsekwencją tak szerokiej popularyzacji epopei Reymonta były liczne tłumaczenia i wydania „Chłopów” na całym świecie. Sam Reymont był zapraszany na spotkania w Towarzystwach literackich w całej Europie. 6 czerwca 1925 r. „Tygodnik Ilustrowany” opublikował artykuł „Światowa sława Reymonta”, w którym autor omawia ile zaproszeń przyjął pisarz wiosną 1925 roku. I mimo, że nagrody nie był sam w stanie odebrać, to późniejsze podróże mu służyły. Wróciły rumieńce i uśmiech na twarzy, wróciła dawna energia. Wiele razy w tym czasie słyszał, że stworzona przez niego literatura stała się własnością całej kultury światowej. Amerykańskie gazety wyrażały wdzięczność,

że Komitet Noblowski zwrócił uwagę na tego mniej dotąd znanego, a przecież genialnego twórcę.



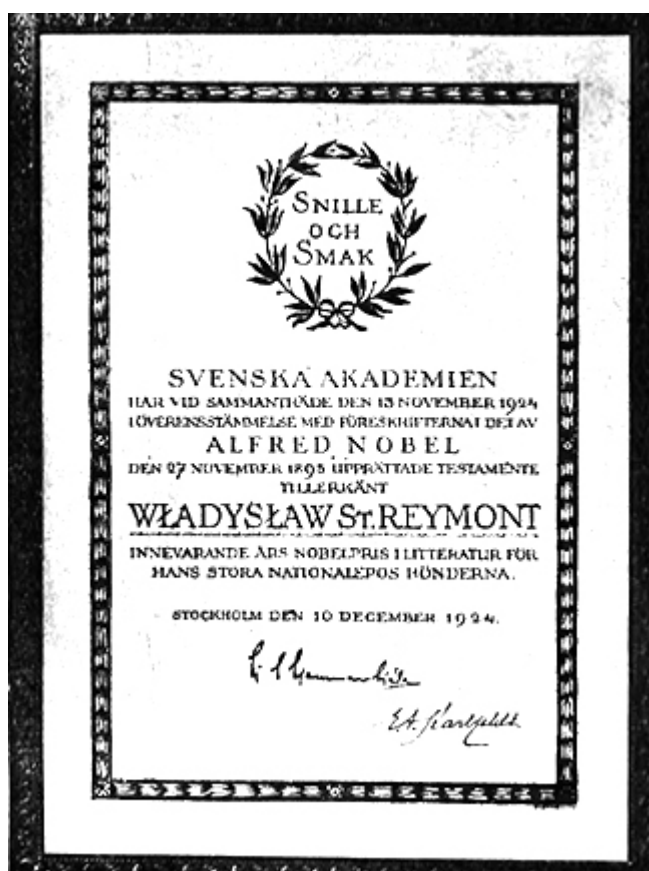
Bankiet wydany 15 maja 1925 r. przez Towarzystwo France-Pologne i Societe des Gens de Lettres w Paryżu na cześć Władysława Reymonta (drugi od lewej). Po prawej stronie pisarza siedzi przedstawiciel rządu Francji, minister de Monzie, a po lewej prezes Towarzystwa Literatów Francuskich, Legolfic, fot. „Tygodnik Illustrowany”, 6 czerwca 1925 r.

Sto lat po przyznaniu Nagrody Nobla, „Chłopi” pozostają jednym z najważniejszych dzieł polskiej literatury. Powieść doczekała się licznych adaptacji filmowych, teatralnych oraz telewizyjnych, w

tym najnowszej animacji malarskiej, która zdobyła uznanie zarówno w Polsce, jak i za granicą. „Chłopi” wciąż są studiowani przez krytyków literackich i badaczy, którzy analizują zarówno warstwę społeczną, jak i symbolikę natury oraz cyklu życia.

W czasach globalnych zmian klimatycznych przesłanie Reymonta o harmonii człowieka z naturą nabiera nowego znaczenia. Powrót do tradycji, obrona lokalnych kultur i rolnictwa w kontekście globalizacji to tematy, które „Chłopi” ukazują w sposób nadal aktualny i dający do myślenia.

*



„Tygodnik Ilustrowany”, 6 czerwca 1925 r.

Polscy laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie literatury:

1. **Henryk Sienkiewicz** – 1905
2. **Władysław Reymont** – 1924
3. **Czesław Miłosz** – 1980
4. **Wisława Szymborska** – 1996
5. **Olga Tokarczuk** – 2018

Źródła: wikipedia, TVP, Culture.pl, NobelPrize.org, „Tygodnik Illustrowany”, zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

*

*

G A L E R I A



Fot. J. Sokołowska-Gwizdka



W latach 1888-1893 Władysław Reymont pracował jako dróżnik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i mieszkał m.in. w Lipcach w tym domu, położonym przy przejeździe kolejowym, fot. J. Sokołowska-Gwizdka



Dom Władysława Reymonta w Lipcach Reymontowskich. To tu pisarz umieścił akcję „Chłopów”. Lipce (teraz Lipce Reymontowskie) były tylko inspiracją, nie są dokładnie odtworzone w powieści, fot. J. Sokołowska-Gwizdka



Lipce Reymontowskie, zabytkowa chłopska chata na terenie Muzeum im. Władysława Reymonta, fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka



*Muzeum im. Władysława Reymonta w Lipcach Reymontowskich,
fot. J. Sokołowska-Gwizdka*



*Muzeum im. Władysława Reymonta w Lipcach Reymontowskich,
fot. J. Sokołowska-Gwizdka*



Symboliczny grób Macieja Boryny na cmentarzu w Lipcach Reymontowskich, fot. A. Sokołowski



Symboliczny grób Macieja Boryny na cmentarzu w Lipcach Reymontowskich, fot. J. Sokołowska-Gwizdka

Painterly Vision of

Władysław Reymont's „The Peasants”

An Interview with Dorota Kobiela Welchman – Co-director and Creator of the Visual Concept of the Film, on the Adaptation of the Nobel-Winning Novel.

*



Kamila Urzędowska as Jagna and Cezary Łukaszewicz as the Blacksmith Michał in the film „The Peasants”, photo by Małgorzata Kuźnik, Courtesy of Sony Pictures Classics

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

What motivated you to bring Władysław Reymont's novel to the screen?

Dorota Kobiela Welchman:

First and foremost, a deep admiration for the literature.

Reymont's *The Peasants* is an outstanding work of prose that won the Nobel Prize, surpassing works such as Thomas Mann's *Buddenbrooks*. Reymont himself did not believe he stood a chance for such a prestigious award.

The novel is set in the late 19th century in the small village of Lipce, which symbolizes a typical Polish countryside. The social portrait depicted in *The Peasants* appeared exotic to the Nobel committee, while also vividly reflecting the human experience, with its passions, love, anger, and jealousy. You have managed to bring out and highlight all these values, making the scene from over a hundred years ago contemporary and universal.

It was this universality of the literary image that captivated us. There are so many modern themes one can find in this novel. It was very important to me to address issues in the film that are relevant in today's world. This wasn't just an adaptation treated like a homework assignment.



Kamila Urzędowska as Jagna and Robert Gulaczyk as Antek in the film „The Peasants”, photo courtesy of press materials, www.chlopifilm.pl

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

For us, *The Peasants* was a school reading; everyone who finished school in Poland knows it. But how did your husband, an Englishman who wasn't raised on Polish literature, perceive the novel?

Dorota Kobiela Welchman:

My husband, Hugh, read the book from a different perspective. I was curious how he would receive it. But he said it was one of the best universal novels about humanity and emotions he had

ever read, and it describes a social group that is rarely featured in books and often underappreciated—peasants.

Typically, peasants are depicted in a stereotypical way: the poor farmer exploited by the cruel landowner, without character or personality. In the book, we see the individuality of each member of this community and the motivations behind their actions.

In the film, we wanted to preserve this literary value; here, the peasant is also vivid, colorful, and interesting. The excellent supporting cast helps shape a distinct collective protagonist, which adds depth and authenticity to the entire portrayal.

In the adaptation, the central character is Jagna; the events unfold around her, and she is the one who evokes emotions and arouses passions. In the book, this character is left open-ended and ambiguous.

The ambiguous way Reymont presented Jagna gave us immense opportunities in creating the script. We looked for ways to best portray her sensitivity. We decided that her artistic talents—her paper cutouts—would be an excellent symbol of her inner experiences.

Women in such communities did not know what individuality was; they conformed to the norms and customs widely accepted.

Being different was not acceptable.

The theme of otherness and Jagna's situation as a young woman, contrasted with the dominant voice of the majority, is, in my opinion, very relevant today. Jagna primarily wanted to live her life her own way. From the beginning, when she refused to cut her braids during the wedding ceremony, she was rebellious. Her defiance of the general rules aroused growing fear in the community, and fear breeds aggression.

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

Why did you decide on painterly animation, similar to *Loving Vincent*?

Dorota Kobiela Welchman:

When I was listening to the audiobook of *The Peasants* while driving, I discovered that Reymont's language is very rich but also incredibly visual. So the decision to use a painterly technique seemed natural.



*Kamila Urzędowska as Jagna in the film „The Peasants”,
©Kateryna Ocheredko, Courtesy of Sony Pictures Classics*

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

You once mentioned in an interview that a painting is static for you, and that's where the idea for painted films came from. Do you still think that way?

Dorota Kobiela Welchman:

I believe so. While working on *Loving Vincent*, I was always tempted to go „behind the scenes” of the paintings featured in the film. My painting professor used to say to look at still lifes as if they were actors, and that approach has stayed with me.

The scale was immense, with a dynamic camera and numerous group scenes. Unlike *Vincent*, here the story was already established, and we sought the visual layer to match it.

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

The Peasants is a grand spectacle full of painterly details. What challenges did this production present?

Was every element of the film created first and then painted? Wouldn't it be easier to simply paint a complex piece of costume or decoration?

Dorota Kobiela Welchman:

Sometimes on set, we joked that if someone lost, for example, an earring, the painter would just paint it in. But everything had to be prepared in advance. For instance, the wedding crown for Jagna was designed by artist and graphic designer Professor Katarzyna Stanny. The work took days and nights. First, an embroidered headdress was created, and then the second, final part was made, consisting of a golden mesh onto which various decorative elements were applied. It became a true work of art.

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

The film heavily relies on the aesthetics of the Young Poland movement; the referenced works of Józef Chełmoński and Ferdynand Ruszczyc perfectly complement the narrative of the novel. However, the music doesn't originate from Reymont's time, yet it feels as though it not only belongs to the era but also carries the spirit of a broader Slavic identity.

Dorota Kobiela Welchman:

The music was composed by Łukasz Rostkowski, who previously was a rapper under the stage name L.U.C. He approached us with the idea of writing music for the film, and although he had never done it before, we decided to take a chance. As we started working together, it quickly became clear that his talent harmonized perfectly with our vision.



*Kamila Urzędowska as Jagna in the film „The Peasants”,
Courtesy of Sony Pictures Classics*

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

In November, we will be showing *The Peasants* at the Austin Polish Film Festival in Texas. What do you think an American viewer will notice?

Dorota Kobiela Welchman:

I think viewers worldwide will notice the universal story that resonates with contemporary issues, such as double standards or patriarchy. These are themes that can be understood in any part of the world. The issues shown in the film are not exclusive to the Slavic world but are also indicative of our times and the

modern human experience.

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

What does this film mean to you personally?

Dorota Kobiela Welchman:

That's a very emotional question. For me, it is an intimate story about my experiences, feelings, and my relationship with the character of Jagna. Besides that, this film is the result of four years of work by a large artistic team, their dedication, and the energy they gave us.

The film inspires thought and encourages the reevaluation of stereotypes. It is also a beautiful piece with high aesthetic values. You have created a great work that, regardless of time, opinions, or judgments, is timeless and will go down in history.

*



Dorota Kobiela Welchman, photo by PORTRAIT STUDIO Norman Wong

*

We invite you to the film screening during the Gala of the 19th Austin Polish Film Festival, on November 8, at 6:30 pm. More information on the website:

<https://www.austinpolfilm.com/>

*